WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, piątek 9 grudnia 1938 Nr 337

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Streicher zarzuca papieżowi — pochodzenie żydowskie i grozi ogłoszeniem — drzewa genealogicznego

Ordynarny występ wydawcy „Stürmera" po pogromie w Kolonii

Berlin, 9. 12. Po pogromie w Kolonii przemawiał publicznie jeden z organizatorów pogromów w Niemczech osławiony Juliusz Streicher z Norymbergi, który oświadczył m. in. (tekst przemówienia zamieściła „Kölnische Zeitung"):

Komu z rodaków niemieckich nie podoba się to co się dzieje obecnie w Niemczech, ten może się w imię Boże stąd wynieść. Na wszelkie zarzuty odwołujące się do humanitaryzmu, miłości chrześcijańskiej itd. mogę odpowiedzieć tylko znanym słowem z „Goetz von Berlichingen"...

Streicher zwrócił się następnie z ostrym atakiem przeciwko tym, którzy w ostatnich czasach czynili jeszcze demonstracyjne zakupy u żydów, podnosząc z ubolewaniem, że wśród tych „zdrajców" znalazły się także wybitne osobistości niemieckie. — Niemcy obeszły się humanitarnie (!) z żydami! — ośmielił się twierdzić Streicher.

W dalszej części przemówienia Streicher w niepoczytalny sposób napadł na Kościół katolicki za jego wystąpienia w obronie żydów. Redaktor „Stürmera" oświadczył m. in. że papież tylko dlatego okazał tyle serca żydom, ponieważ w żyłach jego płynie krew żydowska.

W najbliższych dniach zapowiedział Streicher ogłoszenie drzewa genealogicznego papieża na dowód, że twierdzenie jego jest słuszne.

Duchowni katoliccy aresztowani za udzielenie pomocy Żydowi

Berlin. 9. 12. Wychodząca w Essen, „Nationalzeitung" donosi o aresztowaniu dwóch duchownych katolickich w miejscowości Gellenhausen, którzy udzielili w plebanii schronienia adwokatowi żydowskiemu Sondheimerowi pozwalając mu też zabrać część jego mienia. Hitlerowcy zorganizowali demonstracje uliczne przeciwko obu duchownym, by znaleźć pretekst dla osadzenia ich w areszcie ochronnym.

Chamberlain rozczarował się już do Hitlera

Londyn, 9. 12. PAT. Wczorajsze przemówienie ministra kolonii Mac Donalda w Izbie Gmin spotkało się z aprobatą całej prasy angielskiej. Prasa angielska stwierdza, iż Mac Donald, który zajął odmowne stanowisko w sprawie przystąpienia do jakiejkolwiek dyskusji na temat ustąpienia obszarów mandatowych, przemawiał z pełną aprobatą premiera i całego gabinetu, zaznaczając, iż przedstawiciele rządu uprzednio zapoznali się z raportem ministra obrony narodowej Związku Południowo - Afrykańskiego Pirowa z jego podróży po stolicach europejskich.

Premier Chamberlain, który poparł nie tylko Mac Donalda, ale i ministra oświaty lorda Warra, zdaje się podzielać rozczarowanie panujące w Anglii co do wartości deklaracji Chamberlain — Hitler.

Znów rugowanie obcych obywateli z Niemiec

Wiedeń. 9. 12. (R) W Wiedniu szereg obywateli państw obcych — Żydów otrzymał wezwanie do opuszczenia granic Niemiec. Ze względu na „niezastosowanie się do tego wezwania", zostali oni aresztowani.

Czynniki oficjalne oświadczyły dziennikarzom, że chodzi w tym wypadku o akcję przeciwko „niepożądanym obywatelom obcym."

Chorobliwe majaczenia Czechów

Warszawa, 9. 12. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi z Pragi: Prasa czeska w dalszym ciągu zamieszcza artykuły propagandowe na rzecz Wielkiej Ukrainy, w których uzasadnia żądanie Ukraińców stworzenia Wielkiej Ukrainy.

„Narodni Politika“ zamieszcza artykuł o konieczności autonomii dla Ukraińców w Polsce. Pismo faszystowskie „Poslední Listy“ przynosi artykuł o słusznych — jak pisze — żądaniach autonomicznych Białorusinów w Polsce. Drugi organ faszystowski „Praski List“ drukuje artykuł, który przy pomocy przeistoczenia historii stara się wykazać, że Księstwo Krakowskie i większa część Małopolski były ziemiami białochrobackimi i należały ongiś przed 800 laty do krajów czeskich, że Kraków był białochrobackim miastem (!) Prowincje te były w ciągu wieków spolszczone, uniwersytet krakowski został również spolszczony i t. d. Autor artykułu wywodzi dalej, że gwara podhalańska górali polskich jest poprostu językiem czeskim (!), a zwyczaje ludności polskiej i pieśni ludowe są również czeskie względnie słowackie.

„Azet Wieczorny“ zamieszcza pod olbrzymimi dwoma tytułami: „Ukraińcy — naród na krzyżu“ i „45 milionów żąda niezależności“ artykuł, którego autor przyznaje, że nici przyszłej Wielkiej Ukrainy przechodzą przez Pragę i tutaj koncentruje się działalność ukraińskich emigrantów z różnych części świata. Z wielkim współczuciem cytuje autor wstępny artykuł nowego czasopisma „Ukrainskie Aktualności“, który mówi o Golgocie ukraińskiej w Polsce. Pismo cytuje dalej rozmowy z przywódcami ukraińskimi w Pradze, którzy oświadczyli, że najdalej za dwa lata kwestia Wielkiej Ukrainy będzie rozwiązana. Ukraińcy twierdzą, że jeżeli „oswobodzenie“ Ukraińców w Polsce odbędzie się bez walki, to odebranie Ukrainy rosyjskiej będzie wymagało krwawych bojów. To jest zdanie: pisze autor — tych samych ludzi, którzy przewidzieli Anschluss i upadek Czechosłowacji. Europa nie będzie miała spokoju, dopóki będą w niej uciskane narody, a historia zemści się na tych, którzy te prawdy gwałcą.

Propaganda za Wielką Ukrainą uprawiana jest w Czechosłowacji — wszelkimi sposobami. W pobliżu Morawskiej Ostrawy wystawiona jest na wolnym powietrzu dużych rozmiarów mapa przyszłej Wielkiej Ukrainy o granicach, które obejmują Małopolskę Wschodnią aż pod Kraków, Białoruś i Polesie. Mapa jest wieczorem oświetlana kolorowymi światłami, które oznaczają granice. Mapa ta unaocznić ma społeczeństwu czechosłowackiemu jak wielką będzie przyszła sfederowana republika czeskosłowacko ukraińska. Niemcy obiecują Czechosłowacji wzamian za poparcie akcji stworzenia Wielkiej Ukrainy — przy pomocy Rusi Podkarpackiej — zwrócenie Czechom Lasu Czeskiego i innych części zabranych terytoriów sudeckich.

W Pradze zaczęło wychodzić nowe pismo ukraińskie „Ukraińskie aktualności“ które ma informować o wszystkich problemach, dotyczących Rusi Podkarpackiej oraz przyszłej Wielkiej Ukrainy, jak również o ruchu ukraińskim na Rusi Podkarpackiej, w Polsce i Rosji. We wszystkich artykułach wskazuje się na konieczność stworzenia niezależnego państwa ukraińskiego i wszystkimi sposobami stara się Czechosłowację przekonać, że w jej interesie leży, by te żądania popierała. Stworzenie Wielkiej Ukrainy ma się rozpocząć od oswobodzenia Ukraińców z pod „jarzma Polski“. W pierwszym numerze „Ukraińskich Aktualności“ znajduje się 10 artykułów, wszystkie bez podpisu. Kto finansuje i kto prowadzi tą propagandę nie trudno odgadnąć. To ci sami, którzy oragnizują Ruś Podkarpacką militarnie i gospodarczo chcąc znowu stworzyć odskocznię dla przyszłej Ukrainy. Nie trudno się domyśleć, że kapitały na te nowe antypolskie plany płyną z poza granic Czechosłowacji.

Deklaracja francusko-niemiecka w oświetleniu Polski

Polska Informacja Polityczna, odzwierciedlająca opinię polskiego M. S. Z. daje taką ocenę deklaracji francusko - niemieckiej:

Podróż ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa do Paryża i podpisanie deklaracji francusko niemieckiej, są to fakty, wysuwające się na czoło zainteresowań politycznych dnia dzisiejszego. Rząd polski nie był tymi faktami zaskoczony, przeciwnie miał możność śledzenia u źródła akcji, która doprowadziła do tego aktu. Opinia polska powitała z zadowoleniem treść art. 3-go deklaracji z d. 6 grudnia br. stwierdzającego, że porozumienie to w niczym nie narusza poprzednich układów każdej z obu stron z państwami trzeci mi, widzi bowiem w tym całkowitą nienaruszalność stosunków polsko francuskich w ich dotychczasowej treści.

Rząd polski, który pierwszy wszedł na drogę szukania dwustronnego porozumienia z rządem Trzeciej Rzeszy, oraz opinia polska, posiadająca za sobą doświadczenie blisko pięcioletniego istnienia polsko niemieckiego układu o nieagresji z 26 stycznia 1934 r., z całą trzeźwością oceniają znaczenie porozumienia paryskiego. W porównaniu z porozumieniem polsko niemieckim nowe porozumienie paryskie, zawiera w niektórych punktach pewne precyzje dalej idące, w niektórych zaś nie sięga tak głęboko, jak polsko niemiecka deklaracja o nieagresji.

Trudno się również zorientować co do zasięgu działania deklaracji, a szczególnie czy stypulacje w niej zawarte obejmują tylko interesy europejskie, czy całokształt światowych zagadnień, stojących przed Niemcami i Francją.

Oczywiście jednak w układzie stosunków, pomiędzy krajami większą znacznie rolę odgrywa sposób wykonywania porozumień aniżeli ich treść formalna. Polsko niemiecki układ zdał już egzamin i to w warunkach często kroć trudnych. Miejmy nadzieję, że i układ francusko niemiecki stanie się źródłem podobnego stałego wysiłku, jaki dokonały rządy: polski i niemiecki, i rozpocznie istotnie nową fazę lepszego porozumienia pomiędzy Berlinem i Paryżem. Będzie to w dużym stopniu zależało od tego, czy potrzeba tego większego zrozumienia przeniknie w obu krajach do szerszej opinii publicznej.

W każdym razie w Polsce porozumienie to zostało powitane jako nowy i doniosły instrument stabilizacji stosunków europejskich.

Wszelkie przedstawianie porozumienia polsko-niemieckiego i francusko- niemieckiego jako przeciwstawnych z umownymi zasadami stosunków polsko-francuskich należy uważać za spekulacje dziennikarskich łowców sensacji lub polityków, dążących do zamęcania jasności sytuacji.

Tezą polskiej polityki było zawsze uznanie bilateralnych stosunków a przede wszystkim stosunków takich między państwami sąsiadującymi, za najistotniejszy i najrealniejszy czynnik pomyślnego kształtowania atmosfery ogólnej. Doświadczenie wykazuje nadto, że przedstawienie tego rodzaju układów jako aktów zwróconych przeciw państwom trzecim w najmniejszym stopniu nie odpowiada rzeczywistości.

Policja nakryła „sąd“ arabski

Londyn. 9. 12. PAT. Arabowie w Palestynie sabotując administrację brytyjską, odbywają potajemnie swe własne sądy. Jeden z tego rodzaju sądów powstańczych, obradujący pod Tulkaren, spotkała niemiła przygoda. Do wioski, w której odbywała się rozprawa weszły oddziały wojsk brytyjskich i zaskoczyły arabski sąd. Dwóch sędziów arabskich i obie strony procesujące się wzięto do niewoli. W miejscu, gdzie sąd odbywał swe posiedzenie, znaleziono również broń i amunicję, maszynę do pisania, telefon oraz skradzione policji akta są dowe.

Francja dostarcza prądu republikańskiej Hiszpanii

Rzym. 9. 12. (R) Dzienniki w korespondencji z Paryża donoszą, że rząd francuski upoważnił związek producentów prądu elektrycznego w Pirenejach do dostarczenia energii elektrycznej republikańskiej Hiszpanii.

„Giornale d'Italia“ zauważa, że decyzja ta spotkała się z energicznymi protestami powstańczej prasy hiszpańskiej. Powstańcze dowództwo hiszpańskie zarządziło bowiem celem osłabienia przeciwnika zniszczenie nielicznych wytwórni prądu, jakie znajdowały się po stronie republikańskiej.

Warunek Egiptu?

Kair 9. 12. PAT Jak słychać, rząd egipski uzależnia udział swój w konferencji okrągłego stołu w Londynie od udziału w niej wielkiego muftiego z Jerozolimy.

W Anglii zanosi się na sensacyjne zmiany

Warszawa, 9. 12. (A) Korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi z Londynu: Zakulisowe posunięcia przeciwko polityce zagranicznej Chamberlaina zaczynają przybierać sensacyjne formy. Czołowy organ konserwatywny „Yorkische Post" występuje z tysiącwierszowym artykułem, w którym, odpowiadając na zarzuty niektórych członków partii konserwatywnej, że w krytyce polityki Chamberlaina „Yorkische Post" utrzymuje solidarność z innymi stronnictwami, redakcja stwierdza, że bezpieczeństwo imperium jest czymś więcej, aniżeli interes partyjny i że polityka premiera naraża imperium na ataki, albowiem od początku opierała się nie na zrozumieniu psychologii dyktatorów, ale co gorzej pierwszy minister, który z natury swej jest niezdolny do pertraktowania z dyktatorami systematycznie zlekceważył rady tych wszystkich, będących wykwalifikowanymi ekspertami, którzy mogli skorygować jego sąd. Gdyby następstwa tych metod leżały w przeszłości, krytyka byłaby bezcelowa, obawiamy się jednak — pisze „Yorkischer Post" — że polityka Chamberlaina nadal zagraża bezpieczeństwu imperium i w niedalekiej przyszłości może zagrażać jeszcze większym niebezpieczeństwem.

Drugą sensacją jest obiad, wydany prez b. premiera lorda Baldwina dla króla Jerzego i sześciu członków opozycji robotniczej z oficjalnym przywódcą Attlee na czele. Rozmowa poobiednia trwała 3 godziny. Jak informują z dobrego źródła, tematem tych rozmów była kwestia koalicji wszystkich stronnictw dla utworzenia nowego rządu bezpieczeństwa narodowego. Jasnym jest, że na czele takiego rządu nie mógłby pozostać p. Chamberlain i nie jest wykluczone, że król powołałby na swego pierwszego ministra b. ministra Edena, który posiada pełne zaufanie wszystkich trzech stronnictw. Należy podkreślić, że taki przewrót wewnętrzny nie jest kwestią najbliższych dni, może tygodni. Przygotowania czynione są na chwilę, gdy bankructwo polityki Chamberlaina opierającej się na nie istniejącej dobrej woli dyktatorów, doprowadzą do nieuchronnego upadku rządu.

Konflikt Wenda-Kwiatkowski zlikwidowany

Oświadczenie płk. Wendy w Sejmie

Warszawa. 9. 12. Dziś odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków rządu z p. premierem i p. wicepremierem na czele

Otwierając obrady, marsz. Makowski zakomunikował izbie, że w dniu 7 grudnia br. w toawrzystwie panów wicemarszałków i sekretarzy sejmu udał się do Krakowa, gdzie równocześnie z prezydium Senatu złożył imieniem sejmu Rzeczypospolitej hołd pamięci Józefa Piłsudskiego.

Izba wstaje. Następuje dłuższa chwila milczenia.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos wicemarsz. Wenda, powitany przy wejściu na trybunę hucznymi oklaskami i złożył następujące oświadczenie:

W związku z przemówieniem, wygłoszonym przeze mnie w dniu 3 grudnia br., na plenarnym posiedzeniu Sejmu oraz wobec komentarzy, jakie związano z tym przemówieniem — stwierdzam, że w przemówieniu mojim dałem wyraz osobistym poglądom

Oficjalne stanowisko Obozu Zjednoczenia Narodowego w stosunku do programu gospodarczego rządu sprecyzowane zostało w deklaracji szefa obozu gen. Stanisława Skwarzyńskiego.

W imieniu OZN. oświadczam, że obóz do poczynań gospodarczych rządu ustosunkowuje się całkowicie pozytywnie, w pełnym przekonaniu, że prowadzą one skutecznie do wspólnego nam wszystkim celu — wzmocnienia siły państwa. (Huczne oklaski).

Ultimatum w południowej Palestynie

Jerozolima. 9. 12. PAT. Komendant wojsk w południowej Palestynie ogłosił 14-dniowe ultimatum, w którym domaga się zaprzestania aktów sabotażowych na kolejach i innych środkach komunikacyjnych, w przeciwnym razie zamknięty zostanie port i cała komunikacja w Jaffie

Sensacyjny artykuł Mussoliniego

przygotowaniem do rozgrywki o Tunis

Rzym 8. 12. Czwartkowy artykuł wstępny „Popolo d'Italia", przypisywany powszechnie Mussoliniemu, wywołał w rzymskich sferach dyplomatycznych silne wrażenie.

Podkreśla się tu przede wszystkim te fragmenty artykułu, w których autor ujmując swoje myśli w formie dialogu między b. negusem i dr Beneszem, stwierdza istnienie wojny ideologicznej między dwoma światopoglądami: demokratycznym i totalistycznym.

Fakt ten nabiera szczególnej wymowy ze względu na opublikowanie artykułu nazajutrz po podpisaniu deklaracji francusko - niemieckiej.

Artykuł zatytułowany „Dialog nad brzegami Tamizy", kończy się następującą uwagą członka Izby gmin, u którego rzekomo odbywa się rozmowa:

„Jesteście pierwszymi ofiarami dwóch zwalczających się koncepcyj — demokratycznej i totalnej. Jedna bitwa została już przegrana a druga jeszcze nie jest zakończona".

Na uwagę tę Benesz odpowiada zapytaniem:

„Czyż miałoby to oznaczać, iż wkrótce zobaczymy wśród nas Czang - Kai - Szeka i Negrina?"

IKC donosi, że w kołach politycznych panuje przekonanie że zdania te odnoszą się przede wszystkim do rewindykacyj włoskich wobec Francji i że po Sudetach sprawa Tunisu stanie się przedmiotem następnej rozgrywki między mocarstwami osi Rzym — Berlin, a wielkimi demokracjami Zachodu.

Dziennikarz francuski wydalony z Włoch

Paryż. 9. 12. PAT. „Jour Echo de Paris" podaje, że jego korespondent Bovey, pisujący równocześnie korespondencje do „Tribune de Geneve", został wydalony z Włoch. Przyczyna tego zarządzenia nie jest znana.

Warszawa, 9. 12. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 130.50, Żyrardów 61.50, Węgiel 34, Cukier 34, Starachowice 43.25—43.50, Lilpop 92.50. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. em. 83.25, II. em. 82.25, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 68.75, 4½ proc. wewnętrzna 64.75, 4 proc. konsolidacyjna 66.50. Tendencja mocniejsza.

Straszliwa powódź w Wenezueli

Buenos Aires. 9. 12 PAT. Wskutek gwałtownych opadów deszczowych wezbrane wody rzeki Orinoco w Venezueli zalały przyległe okolice, wyrządzając nieobliczalne szkody materialne i pociągając ofiary w ludziach. Trzynaście osób zginęło, 85 domów mieszkalnych zostało doszczętnie zburzonych. W nurtach wezbranych wód zginęło tysiące sztuk bydła rogatego. Miejscowość Rio Chico została całkowicie zalana. Setki osób zostały bez dachu nad głową. Na miejsce wypadków wysłano brygady ratownicze.

Mistrz tonów na estradzie w Tel Awiwie

Rozmowa z Bronisławem Hubermanem

(Od naszego korespondenta tel-awiwskiego)

Tel Awiw, w grudniu.

Z czcią i uwielbieniem przyjęła Palestyna mistrza tonów i założyciela świetnej orkiestry symfonicznej, Bronisława Hubermana. Geniusz skrzypiec i wierny syn narodu żydowskiego, pełen oddania sprawie odbudowy Palestyny, położył podwaliny pod gmach kultury muzycznej w kraju. W dużej mierze dzięki Hubermanowi możemy się już dziś poszczycić pierwszorzędnym dziełem kulturalnym, którego dotychczasowe osiągnięcia prześcigają wszelkie horoskopy stawiane w zaraniu jego założenia.

Symfoniczna orkiestra Palestyńska licząca około 80 znakomitych sił z różnych krajów pochodzących, ma swą stałą siedzibę w Tel Awiwie. A i inne miasta jakoteż większe osiedla wiejskie goszczą często u siebie zespół, którego występy są zawsze i wszędzie wydarzeniem.

O niebywałym wprost przywiązaniu jiszuwu do swej orkiestry narodowej świadczy fakt, że cykl koncertów sezonu opiera się prawie wyłącznie na stałych abonentach sezonowych, dzięki czemu fundament finansowy instytucji jest trwały, niezależnie od wielkiego sukcesu każdego koncertu z osobna. Występy orkiestry w Egipcie zasilają również kasę w dość pokaźnej mierze.

Palestyna żydowska uważa swą narodową orkiestrę za nieodłączną część konstruktywnych instytucji kulturalnych jiszuwu, to też udziela jej swego poparcia, gdzie tylko może. Huberman jest nie tylko założycielem orkiestry, ale i jej duszą. Ciągłe wysiłki jego w kierunku zasilenia orkiestry nowymi siłami niekiedy o sławie międzynarodowej, uwieńczone są należytym rezultatem.

Nie dziw więc, że przybycie Hubermana — przed kilkoma dniami — do Palestyny, po znanym wypadku jego podczas katastrofy lotniczej, dało asumpt jiszuwowi do serdecznego przyjęcia znakomitego Gościa. Prasa poświęciła entuzjastyczne artykuły poświęcone osobistości i dziełu Hubermana, dzięki któremu mogliśmy gościć u siebie kilkakrotnie Toscaniniego i innych dyrygentów o światowej sławie.

Tym razem była radość nasza wytłumaczona, nie tylko samym pobytem Hubermana w kraju, ale i zapowiedzią jego występu solowego z towarzyszeniem orkiestry.

Pierwszy występ mistrza tonów odbył się wczoraj w Tel Awiwie w atmosferze odświętnej w obecności blisko 2000 osób. Znakomitemu artyście zgotowano iście królewskie przyjęcie. Wśród zebranych byli obecni gubernator okręgu jafskiego Crosby, komendant wojsk stacjonowanych w ośrodku tel awiwskim wraz z całym sztabem, szereg wybitnych osobistości spośród jiszuwu z burmistrzem Tel Awiwu p. Rokachem na czele.

Po koncercie który był prawdziwą biesiadą duchową, miałem i tym razem sposobność spędzić z artystą kilka chwil, na pogawędce (coś w rodzaju wywiadu) w zaciszu pensjonatu Kety Dan nad lazurowym wybrzeżem Tel Awiwu.

Stan zdrowia Hubermana posrawił się, kontuzje ręki wymagają jeszcze dalszej rekonwalescencji. W każdym razie można z radością skonstatować, że fatalny a bolesny wypadek mistrza podczas katastrofy lotniczej nie będzie miał żadnych ujemnych następstw dla gry mistrza. Narazie Huberman nie natęża zbytnio swej dłoni.

Huberman wyjawia przede mną na wstępie małą tajemnicę: pierwotnie obejmował koncert dwa utwory z jego udziałem, ale niestety artysta musiał się zadowolić jedynie Beethovenem, bo ręka nie znosi jeszcze zbyt niego zmęczenia i przeciążenia.

Wydarzenia w Europie i katastrofalne położenie żydów niemieckich wywarły na mistrzu przytłaczające swym tragizmem wrażenie. Jak wiadomo, był Huberman przez długie lata jednym z twórców ruchu pan - europejskiego, a teraz — „jak to wszystko wygląda“...

— Pociechą w tych okropnych czasach dla żydostwa — dodaje Huberman — jest Żydowska Palestyna. Heroizm jiszuwu jego pewna i niezłomna postawa, jakoteż ciągły tak bardzo widoczny postęp napawa mnie nie tylko dumą że jestem współpracownikiem tego fascynującego tworu, ale to też potęgu je wolę do kontynuowania rozpoczętego dzieła...

Huberman widzi w stworzonej przez siebie orkiestrze zalążek przyszłego muzycznego centrum w Palestynie. „Przecież mamy po całym świecie rozproszone pierwszorzędne siły i talenty...“

Pytam o los gmachu Filharmonii, który ma powstać w centrum Tel Awiwu na obszernym placu (obok gmachu „Habimy"), który został przez Radę miejską oddany na ten cel orkiestrze palestyńskiej. Huberman już od pewnego czasu czyni wysiłki i starania, by plan ten zrealizować z pomocą finansową żydów amerykańskich, — ale chwilowo nie ma jeszcze konkretnych danych co do terminu rozpoczęcia budowy. W każdym razie jiszuw ze swej strony udzieli orkiestrze w ramach możliwości ofiarnej pomocy dla urzeczywistnienia budowy.

Pobyt Hubermana w kraju będzie również wykorzystany dla zapewnienia ciągłego postępu i udoskonalania się orkiestry, do której garną się wybitne siły — ostatnio w dużej mierze z Niemiec i Austrii. Sam Huberman pozostanie w Palestynie przez pewien czas, a później wyjedzie — jak mnie informuje — na występy do Grecji, Turcji, Jugosławii, Holandii, Francji, Anglii i Belgii.

Z uczuciem głębokiego wzruszenia opowiada mi Huberman o ciągle wzmagającej się sympatii Toscaniniego do orkiestry naszej, jakoteż dla całej Żydowskiej Palestyny. — I on cierpi — mówi Huberman — swą tkliwą głęboko ludzką duszą z powodu wydarzeń ostatnich. Poszedł do demokratycznej Ameryki po sławą okrytych ostatnich występach w demokratycznej Szwajcarii. Wielki to człowiek i genialny artysta!

Huberman mówi o Toscaninim z wyrazem głębokiej czci wobec wielkiego człowieka. Wie co Toscanini przeżył ostatnio z powodu swego nieustępliwego stanowiska wobec nienawiści dyktatorskiej, a może właśnie dlatego wyczuwa się u niego tyle serdecznej miłości do swego wielkiego przyjaciela.

Huberman żegna mnie prośbą, bym na łamach prasy dał w jego imieniu wyraz zachwytu dla jiszuwu i jego twórczej pracy. — Pomoc moja dla budującej się Palestyny — kończy artysta — będzie kontynuowana na polu kultury muzycznej dla wspólnego dobra naszego i ogólnego postępu...

SZYMON SAMET

Jak adw. Hofmokl-Ostrowski będzie agitował na rzecz swej listy?

„Czas“ donosi:

Jak wiadomo, do stołecznej rady miejskiej kandyduje jako przedstawiciel nieznanych bliżej „zwolenników kontroli demokratycznej“ adw. Zygmunt Hofmokl— Ostrowski, którego podobiznyaż w pięciu odmianach można podziwiać na afiszach wyborczych.

Złośliwi przyrównują adw. Hofmokl-Ostrowskiego do słynnego Obodyńskiego, założyciela jednoosobowej partii.

Szanse kandydatury adw. Hofmokl-Ostrowskiego są tak poważne, jak jego afisze propagandowe. Agitacja wyborcza prowadzona przez tego kandydata, dostarczy zapewne tematu teatrom rewiowym, bo też jest jedyna w swym rodzaju. Podobno na najbliższą niedzielę projektuje p. mecenas wielki występ agitacyjny. Wynajął bowiem — jak słychać dwukonną platformę na którą naładowanych zostanie 40.000 egzemplarzy książek, których autorem jest adw. Hofmokl-Ostrowski. Będzie on jechał sam na owej platformie, rozdając osobiście swym domniemanym wyborcom napisane przez siebie dzieła.

Córka Masaryka ustąpiła z Czerwonego Krzyża

Praga, 9. 12. PAT. Wedle doniesienia czeskosłowackiego biura prasowego, prezes czeskosłowackiego Czerwonego Krzyża pani dr Alice Masarykowa, córka pierwszego prezydenta Czechosłowacji, zrzekła się w tych dniach swej funkcji, którą piastowała od czasu założenia tej instytucji.

Rezygnacja pani Masarykowej pozostaje w związku z ostrą krytyką działalności członków prezydium czechosłowackiego Czerwonego Krzyża.

Na opróżnione stanowisko prezesa wybrano generała służby sanitarnej Hearinga, który zapowiedział przeprowadzenie reorganizacji czechosłowackiego Czerwonego Krzyża.

Ribbentrop wrócił do Berlina

Berlin, 9. 12. PAT. Minister spr. zagr. von Ribbentrop powrócił o godz. 0,18 wraz ze swym otoczeniem z Paryża.

Największy sterowiec świata

Akron (Stan Ohio), 9. 12. PAT. Nowy sterowiec marynarki amerykańskiej „K. 2“ uważany za największy na świecie, odbył wczoraj próbną podróż. Długość sterowca wynosi 246 stóp, średnica 76 stóp, a objętość 400 tys. stóp sześciennych. Sterowiec napełniony będzie helium i przydzielony do stacji w Lake Hurst.

Ciano radzi z Mackensenem nad stosunkami włosko - francuskimi

Paryż, 9. 12. PAT. „Le Matin“ donosi z Rzymu, że min. Ciano przyjął ambasadora niemieckiego Mackensena, z którym ponownie omawiał sytuację francusko - włoską.

MAKKABI—OLSZA

W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 10.15 przed. odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi Okręg. pomiędzy drużynami „Makkabi“ i „Olsza“

Mecz zapowiada się b. interesująco.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki B[illegible]

84)

Obrońca Pope, zachwycony wywodami rzekł cicho do Fishera i Reillyego, zapominając całkowicie o swym stanowisku i nastawieniu: „Doskonałe zeznanie!" Bowiem to zeznanie dopuszczało jeden tylko wniosek, jeśli by miało się zaprzeczyć winę Hauptmanna, wniosek w najwyższym stopniu nieprawdopodobny. A mianowicie, że ktoś zakradł się na strych Hauptmanna i tam ukradł łatę drzewa, prócz tego że użył hebla Hauptmanna, tak aby ten ostatni niczego nie zauważył, potem tymi przyrządami ociosał drabinę i hebel położył na swoje miejsce. Któż mógł w to uwierzyć?

Następnego dnia 24-go stycznia zakończono przesłuchanie Köhlera. Mówił jeszcze że drabina nadaje się i mieści wygodnie w aucie Hauptmanna i w ogniu krzyżowych pytań, powoływał się zawsze na swą identyfikację. Podziw towarzyszył Köhlerowi, kiedy schodził po schodkach z podium. Gdy wchodził na nie poprzedniego dnia, wiedzieli już oskarżyciele i obrońcy, że to przesłuchanie będzie koroną procesu, będzie rozstrzygające dla losu oskarżonego. Początkowo kazał Reilly zaprotokołować swój sprzeciw, przeciwko przesłuchaniu tego rzeczoznawcy. Do tej formalnej oznaki protestu, dołączyła się inna, żeby tak powiedzieć popularna: Pope wyskoczył na eksperta z ironiczną uwagą. Nastrój był podniecony. Także i Wilentz zerwał się ze swego miejsca, a wraz z Wilentzem inni oskarżyciele. Obok Pope'a stanął gestykulując żywo Reilly, a także i Fisher wstał. Grupa oskarżycieli czyniła gniewne uwagi, obrońcy odpowiadali i przewidując na co się zanosi, dawali nie zatajony wyraz swego nastroju przeciw świadkowi koronnemu. Powstał niepokój i hałas. Widać było młotek Trencharda, lecz nie było go słychać wskutek ogólnego zamieszania. Lecz nagle słychać było z ust zwykle nie zo szorstkiego trzeciego obrońcy, pana Pope, jedno ostre słowo, odnoszące się do rzeczoznawcy: „Bydlę" Ale nie było tak źle. Pope powiedział tylko: „Niema drugiego takiego bydlaka jak rzeczoznawca drzewny!" To było w poprzednim dniu rozprawy. Teraz pan Köhler znów postawił swą nogę na parkiecie sali, ukończył już swe przemówienie i sala wiedziała, i wiedzieli wszyscy ludzie, że takie bydlę istnieje.

Zaledwie tylko Köhler, 90-ty z kolei świadek od początku procesu opuścił podium, wstał prokurator generalny, skłonił się i wyrzekł jak zwykle słowa: „Stan dziękuje" Jego świadkowie oskarżenia zeznawali już, łańcuch był zamknięty. Sala przepełniona sześciuset ludźmi w oczekiwaniu napięcia, na rzeczy, które miały się wydarzyć, zaszumiała i zakołysała się. Te dwa słowa: „Stan dziękuje", otwierały widoki na nowe sensacje, na nowe niespodzianki.

Obrona wykorzystała tę naturalną przerwę dla nowego ataku. Rosencrans, będący pośród obrońców specem dla spraw formalnych, powoływał się tu na związek dokonanego czynu z zasięgiem kompetencji Wysokiego Sądu we Flemington. Zwłoki dziecka zostały bowiem znalezione w Mercer, a więc w okręgu sądu z Trenton, a o przebiegu samego porwania w domu Lindbergha, dla którego kompetencję posiada jedynie sąd we Flemingtonie, nie zeznali świadkowie stanowi żadnych szczegółów. Zatem, jak wnioskował Rosencrans, ze względu na niekompetencję sądu flemingtońskiego, należy proces przerwać.

Wilentz odparł krótko: „Obrona nie może przecież od nas żądać, byśmy umieścili w pokoju dziecinnym człowieka, któryby się był przyglądał, jak porywano „baby!" i znowu powrócił do listów okupowych, do zeznania Condona, do drabiny. Trenchard nie namyślając się wiele, odrzucił wniosek Rosencransa.

A teraz drugi obrońca Lloyd Fisner wygłaszał, podobnie jak Wilentz poprzednio, przed zjawieniem się swych świadków oskarżenia, wstępne przemówienie, by zreferować przysięgłym, czego chciała obrona dowieść przez swych świadków.

"Udowodnimy, że świadkowie prokuratury byli pod każdym względem niewiarygodni. Przedłożymy przekonywujące alibi na 1-go marca i 2 kwietnia, 1932, na dzień w którym dokonano porwania i kiedy wysyłano listy okupowe, dalej, na 26-go listopada 1933, kiedy Hauptmann miał się zjawić w kasie kina. Udowodnimy, nie mógł być 1-go marca przed willą Lindbergha, 2-go kwietnia na cmentarzu św. Raymonda, a 26-go listopada w kinie przy Greenwich-Village. Twierdzę w dalszym ciągu że w historii kryminalnej całego świata nie było wypadku, tak źle przeprowadzonego przez policję z New Jersey, która będąc pod każdym względem nieudolna, zatarła ślady, lecz niczego nie dowiodła" — W tym miejscu wielu ludzi wśród widzów przytaknęło głową ktoś nawet przyklasnął dłońmi, Trenchard uderzał młotkiem. Na zakończenie swej krótkiej mowy oświadczył Fisher, że obrona ma do dyspozycji jednego świadka, którego też zawezwie, a który widział prawdziwego kidnapera i który zezna pod przysięgą, że oskarżony nie jest tym prawdziwym kidnaperem. — Tylko o drabinie Lloyd Fisher nic nie mówił.

Fisher usiadł, Reilly wstał, odwrócił się, jasno rozbrzmiewały jego słowa na objętej ciszą sali:

„Bruno Ryszard Hauptmann, proszę iść na miejsce przeznaczone dla świadków!"

Decyzja zapadła. Było to jak Sąd Ostateczny. Nie fakty będzie się badać, lecz ludzi. Nie konary drzew z Karoliny, nie żadne numery banknotów, nie koła z plamami znajdą się teraz przed sądem: świat wystawi teraz na próbę człowieka. Niech ten obwiniony o taki czyn człowiek, obnaży pierś i niech pozwoli się przejrzeć. A wielkie medium, publiczność wyczuje czy tu stoi morderca, a wśród tej publiczności zasiada również pani Vera Snyder i przewodniczący Walton. Ta masa ludzka chce wyczuć prawdę, chce dać się nią porwać. Przemów więc człowieku imieniem Bruno Ryszard, poruszaj się przed nami, chcemy widzieć twe oko słyszeć twój głos, wybadać twą szczerość. A potem zobaczymy. Potem powiemy, czy jesteś mordercą, czy nie. Potem to z deskami, z listami, z banknotami, to już się jakoś ułoży, tak albo, tak.

Kiedy Reilly wywołuje oskarżonego, podnosi Lindbergh głowę, jak gdyby wołano jego samego. Jego stalowe oczy spoczywają twardo i bez zdziwienia na tak przedziwnie podobnych oczach tego drugiego człowieka, który teraz wstaje, i wyprostowany, prawie w żołnierskiej postawie, kroczy przed sędzią Trenchardem, a potem przed przewodniczącym Waltonem na estradę, gdzie stoi krzesło dla świadków. Lindbergh przestaje patrzeć, gdyż Hauptmann podnosi wzrok prosto przed siebie. Czy pomiędzy tymi dwoma stanął rzeczywiście tylko przypadek, który jednego z nich uczynił mordercą dziecka drugiego? Czy te mistycznie podobne linie losu biegnące wprawdzie w przeciwległych kierunkach, nie ukrywają w sobie zasadniczych odpowiedników osobowości? A czy takim odpowiednikom, według zagadkowego prawa biegunowości, nie jest przeznaczona już w łonie matki nienawiść? Jakież ciemne moce łączą tych dwu mężczyzn w podobieństwie i śmiertelnej nienawiści? Kiedy Lindbergh owej strasznej nocy, gdy żywioły szalały, trzymał w swej dłoni kierownicę, będąc trzy kilometry ponad powierzchnią ziemi i oceanu, bez żadnego towarzysza, odczuwając może nawet samą myśl o towarzyszu jako przeszkodę, wtedy było jasnym, że jego siły żywotne mają swe źródło w samotności. A znamieniem czynu, przypisywanego Hauptmannowi było to, że jeden jedyny człowiek dokonał tutaj tego, czego powinno by wymagać dzieło zużytkowujące siły organizacji i nerwy całej, kompletnej bandy.

Bruno Ryszard zbiera swe siły. Jego godzina nadeszła. Albo powinna już tu być. Człowiek ukazuje się takim jakim jest nie przez wyznania i zaparcie się Człowiek ukazuje się takim jak jest, przez sposób w jaki coś wyznaje, lub się tego zapiera. Teraz nastąpi rozstrzygająca chwila! Tutaj jest także i Wilentz wyłączony, zostaje tu zepchnięty do narzędzia, staje się tylko słuchawką, soczewką. Dobrą słuchawką, bystrą soczewką. Ale jednak niczym więcej.

(d. n.)

Oskarżenie zza grobu - tematem rozprawy sądowej

Milioner przed elektrycznym krzesłem

NOWY JORK, w grudniu.

Niedawno, bo zaledwie kilka tygodni temu wyszła na światło dzienne tragiczna zagadka morderstwa, jakie miało miejsce rok temu w miasteczku amerykańskim Kenton w stanie Ohio. Tajemnica owego morderstwa ujawniona została dzięki samobójczej śmierci młodej kobiety Teresy Ludwig.

Teresa Ludwig została znaleziona pewnego dnia — nieżywa — na szosie pod swoim autem. Otruła się gazami spalinowymi które celowo wdychała. Samobójczyni pozostawiła obszerny list do miejscowych władz sądowych, w którym oskarżyła swego kochanka, bogatego handlowca Harry Cable'a o morderstwo żony.

Zabójstwo mrs. Cable

Mrs. Cable zginęła w nader tajemniczych okolicznościach. Została zastrzelona w swoim domu w chwili, kiedy karmiła ulubionego kanarka.

Podczas śledztwa, przeprowadzanego przez miejscową policję i specjalngeo sędziego z Nowego Jorku, podejrzenie padło na szereg osób. Nikomu jednak nie można było dowieść winy, każdy z oskarżonych posiadał doskonałe alibi.

Po długim śledztwie, które zakończyło się zupełnym niepowodzeniem zbrodnię zapisano do kroniki morderstw nigdy niewykrytych, z którymi ostatecznie spotykamy się w każdym kraju.

Minęło wiele miesięcy. Zapomniano już o zabójstwie mrs. Cable, gdy naraz list pozostawiony przez ekscentryczną samobójczynię, oskarżył z całą stanowczością męża zamordowanej.

W swym ostatnim liście Teresa Ludwig opisała historię zbrodni swego kochanka.

Co jest rzeczą niezwykle ciekawą w tej całej sprawie, to fakt, że samobójczyni, o której powszechnie wiedziano, że pozostawała w zażyłych stosunkach z mężem zmarłej, była jedną z najbardziej podejrzanych osób w czasie śledztwa. Niczego jednak nie można było jej zarzucić. Fakt, że była przyjaciółką męża zmarłej, nie wystarczył by uznano ją za zbrodniarkę.

Harry Cable składa wyjaśnienia

Władze bezpieczeństwa, po otrzymaniu listu Teresy Ludwig, poddały męża zamordowanej bardzo surowemu przesłuchaniu. Tu dopiero rozpoczęła się sensacja. Wzięty w krzyżowy ogień pytań przemysłowiec oświadczył, że Teresa Ludwig napisała oskarżający go list z zemsty. Nie negował, że była jego przyjaciółką. Po śmierci żony za wszelką cenę postanowiła wyjść za niego, a gdy spotkała się ze zdecydowaną odmową zapowiedziała przy świadkach, że zemści się. Podczas ostatniej rozmowy z Cablem, w obecności brata przemysłowca, Teresa Ludwig miała się wyrazić, że ona umrze wprawdzie, gdyż nie może przeżyć zawiedzionej miłości, ale również i on, sprawca jej upadku, gorzko odpokutuje odmowę.

Wyjaśnieniom Cable'a nie dano wiary. Władze amerykańskie po rozważeniu, czy człowiek popełniający samobójstwo będzie chciał oskarżyć kogoś innego o czyn, który przynieść może karę śmierci, uznały wyjaśnienia milionera za nieprzekonywujące. Harry Cable oskarżony został o morderstwo swojej żony.

W trakcie dalszych przesłuchiwań, przemysłowiec użył w swej obronie argumentu, że wprawdzie nie jest do pomyślenia, aby osoba stateczna mogła oskarżyć kogoś celowo o morderstwo, gdy jednak chodzi o Teresę Ludwig, to sprawa przybiera zupełnie inny obrót. Należy wziąć pod uwagę szereg okoliczności. Teresa Ludwig była osobą niesłychanie lekkomyślną. Utrzymując z Cablem bliskie stosunki, flirtowała równocześnie z kilku innymi mężczyznami z miejscowej plutokracji. Cable często zwracał jej uwagę na fakt, że wszelkie bliższe znajomości z żonatymi mężczyznami mogą w efekcie zdruzgotać ich przyszłe szczęście domowe. Teresa Ludwig chciała jednak zbudować swoje szczęście na czyimś nieszczęściu. Nie mogąc doprowadzić żadnego z przyjaciół do porzucenia żony, postanowiła wreszcie zamordować jedną z żon, aby umożliwić poślubienie siebie.

— Nie moja w tym wina, że wybór padł na mnie i na moją żonę. To nikt inny jak Teresa Ludwig, jest sprawczynią ohydnego morderstwa!

Tak oto oświadczył milioner podczas jednego z przesłuchiwań.

Zemsta kobiety jako argument obrony

Harry Cable zarówno, jak jego adwokaci wysuwają twierdzenie, że Teresa Ludwig nie mogąc poślubić milionera postanowiła się zemścić. W jej rozhisteryzowanym mózgu powstał plan popełnienia samobójstwa i pozostawienia listu oskarżającego byłego przyjaciela.

Drugim bardzo ważnym argumentem obrony jest ciekawy moment psychologiczny. Gdyby Harry Cable zamordował swoją żonę po to, aby poślubić Teresę Ludwig, to przecież ożeniłby się w rzeczywistości — i nie spowodował tym samym jej samobójstwa.

List — oskarżyciel

W liście pozostawionym przez samobójczynię, czytamy, że przemysłowiec opłacił specjalnie sprowadzonych z Chicago gangsterów, aby ci zastrzelili jego żonę. Teresa Ludwig zwróciła poza tym uwagę na fakt, że żona przemysłowca została zastrzelona z fuzji, o takim samym kalibrze, jaką posiada Cable, a tego samego wieczora, kiedy popełniono zbrodnię widziano samochód milionera przed domem.

Ponieważ nikt nie zauważył numeru samochodu, mógł to być samochód tej samej marki jaki posiada milioner, z tą różnicą, że wewnątrz znajdowali się sprowadzeni z Chicago gangsterzy.

Wobec tego jednak, że śmiertelny strzał padł z zewnątrz domu, prawdopodobnie z samochodu, Teresa Ludwig w swoim pośmiertnym zeznaniu oskarża z całą bezwzględnością swego byłego przyjaciela.

Nici śledztwa wikłają się

Harry Cable wysłuchawszy oskarżenia wysunął jeszcze jedną nową zupełnie okoliczność. Wobec tego, że Teresa Ludwig bardzo często korzystała z jego samochodu i uchodziła w kołach sportowych miasta za doskonałego strzelca, nic nie stoi na przeszkodzie rozumowaniu, że to ona właśnie zamordowała jego żonę.

Nie na tym jednak kończy się splot powikłań w tajemniczym zabójstwie.

Kiedy 14 miesięcy temu, policja przeprowadziła po raz pierwszy śledztwo, natknęła się wówczas, aż na sześć różnych śladów, i każdy prowadził w stronę innej osoby.

Teresa Ludwig miała prócz Harry Cable'a aż sześciu przyjaciół z którymi utrzymywała bliższe stosunki. Wobec tego, że zmarła mrs. Cable, wychowana w duchu purytańskim śledziła za miłostkami męża i w trakcie śledzenia dowiedziała się o przyjaciołach Teresy Ludwig, zachodziło podejrzenie, że zmarłą zastrzelił jeden z tych właśnie przyjaciół. Było to tym bardziej możliwe jeśli wziąć pod uwagę fakt, że mrs. Cable groziła skandalem i miała nawet oświadczyć, że całą historię miłostek Teresy Ludwig oraz nazwiska jej amantów ogłosi w prasie.

W każdym razie, cała Ameryka żyje obecnie pod wrażeniem procesu, który odbędzie się w najbliższych dniach przed sądem przysięgłych w Nowym Jorku. Harry Cable, aby uchronić się przed elektrycznym krzesłem, będzie musiał opowiedzieć sądowi dzieje miłości Teresy Ludwig, oraz jej 6 przyjaciół.

Proces Harry Cable'a — już pomijając to, że ciekawy sam przez się — rzuca wiele światła na życie plutokracji amerykańskiej.

Radio na dziś

Piątek, 9 grudnia.

15 „Na szerokim świecie“ aud. dla młodzieży w opr. Kazimierza Pucinskiego; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 16 Dziennik popołudniowy i wiad. gospodarcze; 116.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Koncert kameralny w wyk. Gertrudy Konatkowskiej (fort.), Józefa Madeji (klarnet), Dez. Danczowskiego (wiol.); 17.05 Felieton; 17.15 Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz; 17.45 Dokąd jechać w święto? W opr. Bolesława Pągowskiego; 17.50 Odczyt sportowy: „Co robimy po sezonie zawodniczym“ wygł. dr Wacław Sidorowicz; 18 „Ach zejdź do gondoli“ mistrz pieśni Jan Gall — pogadanka muzyczna w opr. dr Józefa Reissa. doc. U. J. oraz pieśni Jana Galla z płyt; 18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa“. wieczór III „Kriton“ dialog Platona z epilogiem z „Fedona“, przekład i wstęp prof. Stefana Srebrnego z Wilna), radiofon. Witolda Hulewicza (z Warszawy) — Sokrates — Stefan Jaracz; 19.30 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: ork. rozgł. katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, E. Nowicka (akrz.), Małgorzata Sośnianka (śpiew), Jerzy Harald (akomp.); 20.35 Dziennik wiecz., wiadom. meteor. i sportowe; Nasz program na jutro. 21 Transmisja z sali Pol. Tow. Muz. ze Lwowa: Robert Schuman: Raj i Peri, oratorium w 3 częściach sł. T. Moore z „Lalla Rook“. Wyk.: chóry i ork. Pol. Tow. Muz. i Konserw. Muz. pod dyr. A. Sołtysa oraz: Irena Cywińska (sopr.), Franciszka Denis i Słoniewska (alt), L. Finze (tenor), Roman Prokopowicz (bas) oraz żeński kwartet solowy; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

STACJE ZAGRANICZNE

17 RZYM: Recital fortep. Waltera Gieseking a.

18 DROITWICH: Muzyka lekka, 18.20 Koncert ork. bałałajkowej. LONDYN REG.: 18 Aud. dla dzieci. WIEŻA EIFFLA: Wykład z Sorbony. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. RADIO ROMANIA: 18.15 Pieśni Wagnera. TALLIN: 18.20 Muzyka cygańska.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Koncert. TALLIN: 19.15 Muzyka lekka. DROITWICH: 19.25 Koncert solistów. OSLO: 19.30 Kwartet d-dur Mozarta. RZYM: Muzyka rozrywkowa. STRASBURG: Muzyka operetkowa. RYGA: 19.35 Koncert symfoniczny. RADIO ROMANIA: 19.45 „Manon“ — opera Masseneta (z płyt).

20 BEOGRAD: Koncert wieczorny. DROITWICH: Koncert ork. dętej. SOTTENS: Wieczór rozrywkowy. 20.35 Operetka. SZTOKHOLM: 20 Program rozrywkowy. TALLIN: Muzyka kameralna. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. MONTE CENERI: 20.15 Piosenki węgierskie. FLORENCJA: 20.30 Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG. Teatr wyobraźni. STRASBURG: Koncert. LUKSEMBURG: 20.40 Koncert kwintetu piosenkarzy. HILVERSUM I. 20.55 Koncert symfoniczny.

21 MEDIOLAN: Operetka. OSLO: Prgram rozrywkowy. RZYM: Koncert symfoniczny. BRUKSELA FLAM.: 21.05 „Jaś i Małgosia“ — opera Humperdincka. TALLIN: 21.10 Koncert muzyki francuskiej. STRASBURG: 21.15 Transm. z pery. FLORENCJA: Muzyka jazzowa. WIEŻA EIFFLA: 21.30 Muzyka kameralna. RENNES: Transmisja z opery. PARIS PTT.: Koncert symfoniczny. LONDYN REG.: „Słynne Music-Halle“ LYON: 21.45 Festival Saint Saensa.

22 MONTE CENERI: Muzyka taneczna. HILVERSUM II.: 22.10 Muzyka rozrywkowa. KOPENHAGA: Włoska muzyka kameralna. OSLO: 22.15 Muzyka popularna. SZTOKHOLM: Kwintet fort. f-moll Francka. TULUZA: 22.20 Koncert rozrywkowy. DROITWICH: 22.25 Koncert wymienny niemiecko-angielski. WIEŻA EIFFLA: 22.30 „Pory roku“ — program rozrywkowy.

23 KOPENHAGA: Muzyka taneczna. FLORENCJA: Muzyka taneczna. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Koncert muzyki jugosłowiańskiej. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 23.20 Melodie filmowe. HILVERSUM I.: Muzyka cygańska.

TUNIS... KORSYKA... DŻIBUTI...

CO SIĘ KRYJE POD MANEWREM WŁOSKIM

Największą, bezsprzecznie, sensacją międzynarodową są rewindykacje włoskiego „parlamentu", owe wołania, którymi posłowie w czarnych koszulach poparli słowa min. Ciano o dążeniach Italii: Tunis. Tunis... oraz okrzyki „spontanicznie" manifestujących tłumów na placu Wenecji: Tunis... Korsyka... Dżibuti...

„Spontaniczność" jest ulubionym terminem prasowym i oratorskim państw totalnych. „Il Telegrafo" organ uchodzący za megafon włoskiego ministra spraw zagranicznych, pisze, że demonstracja poselska była „spontaniczna". Ciekawe, że spontaniczność ta wyładowuje się zawsze, jak gdyby na rozkaz, w sytuacjach i momentach najbardziej dogodnych dla rządów dyktatorskich.

O godzinę za wcześnie

Ostatecznie, można byłoby, przy wielkiej dozie dobrej woli, uwierzyć w „samorzutność" „zwischenrufów" włoskiego parlamentu, gdyby funkcje jego członków nie polegały od lat na karnym wstawaniu, klaskaniu i jednomyślnym głosowaniu. Zważmy przecie, że i mowa min. Ciano i rozpętane przez nią „wybuchowe" okrzyki poselskie i manifestacje uliczne, przypadły w dniu strajku powszechnego we Francji i to w chwili, kiedy wiadomości o jego nieudałym przebiegu jeszcze do Rzymu nie były nadeszły, kiedy we Włoszech święcie wierzono, pod hypnozą artykułów prasowych, w jego katastrofalne skutki, w jego wyroczne poszlaki wewnętrznego rozkładu Francji. Jak wiadomo, fakty zdementowały te nieopatrzne sugestie, i min. Ciano wygłosił swą mowę o godzinę za wcześnie.

Tematy zakazane

Odpowiedzi bardziej wyraziste i stanowcze nadeszły niebawem z Paryża, Tunisu i Korsyki. Nowy ambasador włoski w Paryżu p. de Guariglia, zaproszony został na Quai d'Orsay, gdzie z ust min. Bonneta usłyszał słowa kategoryczne, których treść pokrywa się z treścią oświadczenia, jakie ambasador francuski w Rzymie, p. Francois Poncet złożył w pałacu Chigi. Prezes paryskiej Rady Miejskiej, p. Provost de Launay, wygłosił przemówienie, w którym, czyniąc aluzję do rewindykacyj rzymskich, określił Tunis i Korsykę jako „tematy zakazane". Jednogłośne „nie" prasy nadsekwańskiej znalazło wyraz we wzruszeniu ramion o wiele bardziej wymownym, niż najgłośniejszy wykrzyk. Czołowy publicysta „Le Figaro" p. Romier, pisze: „Naród włoski posiada czarujące zalety i głębokie cnoty. Ma także parę wad, jak wszystkie narody. Byłoby śmieszne — chcieć odkrywać te wady, zwłaszcza w tym celu, aby oszołomić nimi i zdezorientować naszą politykę. Są one oddawna zarejestrowane w Baedekerze, który, jeżeli się nie mylę, ciągle wychodzi w Lipsku". Co do komentarzy prasy brytyjskiej, to ich spokojny obiektywizm tym mocniej podkreśla przychylność dla strony francuskiej.

Najwymowniejsze są jednak kontr - manifestacje ludności Tunisu i Korsyki. Jeśli chodzi o Korsykę, trzeba znać francuski patriotyzm jej ludu, jego nadczułą wrażliwość na punkcie przynależności do kultury francuskiej, jego dumę napoleońską, aby osądzić całą niedorzeczność okrzyków rzymskich.

Program minimalny

O co chodzi Włochom? Mamy tu do czynienia z manewrem, dobrze znanym w praktyce targu: rzuca się od razu świadomie wyśrubowaną cenę, aby było z czego ustąpić i aby tym łatwiej wymusić na zastraszonym kontrahencie cenę, którą naprawdę chce się osiągnąć. Stroną kupującą ma być Francja, której Włochy zamierzają sprzedać pożądany przez nią układ włosko - francuski za cenę w istocie pomyślanej tak:

1) Statut zapewniający całkowitą autonomię włoskiej grupie mieszkańców Tunisu

2) rewizja granicy między Libią i Tunisem w kierunku przekazania Libii szeregu punktów obfitujących w wodę (źródła, studnie i tp.)

3) zmniejszenie francuskiej siły zbrojnej, rozlokowanej na terenie protektoratu.

Jak Włosi motywują rewindykacje tuniskie? Twierdzą, że w roku 1935 zawarli oni z Francją układ w sprawie Tunisu w zamian za pozostawienie im wolnej ręki w Abisynii; ponieważ ten ostatni warunek nie został dotrzymany, uważają oni, że mają obecnie co do Tunisu ręce rozwiązane. Dalej: we wrześniu 1937 r. Francja powzięła jakoby zamiar uczynienia z Tunisu, na wypadek konfliktu, bazy wypadowej przeciw Libii. Wreszcie wzgląd najważniejszy, który rozjątrzył ostatnio drażliwość Włoch na tym punkcie: zbyt wielu Włochów — aryjczyków, zamieszkałych w Tunisie, popadło w zależność gospodarczą od bogatych Włochów pochodzenia żydowskiego, którzy na skutek rasistowskiej polityki faszyzmu, odwrócili się od Rzymu i wdrożyli starania o naturalizację francuską; oznacza to poważne skurczenie się wpływów włoskich w Tunisie.

Kolej Dżibuti — Addis Abeba, najważniejsza arteria komunikacyjna Abisynii należy do Francuzów. Włochy domagają się ustanowienia zarówno w porcie, jak i w kierownictwie kolei wspólnego zarządu włosko - francuskiego. Podobnie domaga się Rzym współudziału w zarządzie i dochodach Kanału Sueskiego, który znajduje się pod kontrolą towarzystwa anglo - francuskiego. Dorzuciwszy do tego tezę ograniczenia zbrojeń w obrębie baz morskich i lotniczych zachodniej części Morza Śródziemnego, otrzymamy program minimalistyczny rewindykacyj włoskich. Nie figurują w nim ani Korsyka, ani Nicea, ani Sabaudia — hasła majorowe, lansowane z teatralnym patosem w chwilach nasilenia sytuacji międzynarodowej.

A chwilę taką właśnie przeżywamy. Min. von Ribbentrop bawił w Paryżu, układ francusko - niemiecki obleka się w kształty realne. Otóż układ ten mocno razi rzymskiego partnera „osi", który nie chciałby aby doszedł do skutku, zanim Włochy nie wynagrodzą sobie poświęceń złożonych na ołtarzu przyjaźni niemieckiej; w każdym razie, Rzym nie chciałby, aby pakt francusko - niemiecki doszedł do skutku, zanim nie zostaną ustalone i narzucone Francji pewne warunki, związane z zagadnieniem kolonii i zwłaszcza z Hiszpanią. Kto wie, czy porywczy manewr włoski nie miał na celu wymuszenia na Francji i Anglii przyznania gen. Franco praw strony wojującej, niezależnie od warunków układu londyńskiego.

Kij bilardowy

Wreszcie manewr włoski ma znaczącą wymowę i pod szerszym kątem widzenia. Oto rok 1938 był rokiem triumfów niemieckich. Po anschlussie, aneksji Sudetów, arbitrażu wiedeńskim i zwasalizowaniu Czechosłowacji Włochy świecą nieobecnością w Europie środkowej i naddunajskiej. Oś Berlin — Rzym przybrała kształt kija bilardowego, którego grubszy koniec, trzymany kierowniczą dłonią znajduje się nad Szprewą, a cieńszy koniec — nad Tybrem. Jest to sytuacja a la longue nie do zniesienia dla ambicji Mussoliniego. Następuje chwila rekompensat włoskich na Morzu Śródziemnym i w Afryce, chwila, kiedy Berlin musi dotrzymać obietnicy wspomożenia Włoch, danej wzamian za wycofanie się ich z Europy środkowej i środkowo - wschodniej. Ekspansja południowa Włoch, po wejściu w życie układu włosko - angielskiego, może się odbywać tylko kosztem Francji. Otóż akt francusko - niemiecki nie bardzo harmonizuje z planem tej ekspansji.

Rok 1939 ma być rokiem zwycięstw włoskich. Pierwsza ofensywa została rozpoczęta zawczasu i z impetem, u progu roku nowego — czy jednak w chwili dobrze wybranej?

G. BARRIERE

D - U - C - H

Wschodząca sława pisarzy paryskich, Rajmund Derive, wiódł życie cygańskie, właściwe wszystkim prawie artystom francuskim. Posiadał też bliską przyjaciółkę w postaci małej Daisy, która była wielce do niego przywiązana. Od dłuższego już czasu Rajmund pragnął rozstać się z Daisy. Ona jednak nie należała do tych, które można zostawić „przez zapomnienie" w przedziale kolejowym. Była to kobieta z gatunku powoju, który przywiązuje się albo... umiera.

Daisy nie była piękną, odznaczała się jednak wdziękiem i czarem osobistym. Jeżeli chodzi o wartości umysłowe, to natrualnie „prochu nie wymyśliła", ale Rajmundowi nie zależało na tym, by jego ukochana była wybitnie inteligentna. Mówił on nieraz: „Kobiety intelektualistki są jak płaszcze futrzane. Po dłuższym czasie okazują się zbyt ciężkie do noszenia". Możnaby na to odpowiedzieć, że o kobietach głupich wyrazić można takie samo zdanie Kobieta idealna bowiem powinna posiadać równą dozę sprytu i naiwności.

Jednym słowem, Rajmund zdecydował się na zerwanie ze swą przyjaciółką. Nie miał zamiaru zrobić tego zbyt obcesowo i okrutnie, należał bowiem do ludzi „delikatnych". Pewnego wieczoru dnia, gdy wrócili razem do domu — powiedział od niechcenia:

— Wiesz Daisy, muszę cię uprzedzić, że w najbliższym czasie będziesz miała pewną niespodziankę.

Daisy, ciekawa jak wszystkie córy Ewy, pragnęła dowiedzieć się, o jaką niespodziankę chodzi. Ale Rajmund odmówił wyjaśnień.

W kilka dni potem, gdy siedzieli na tarasie kawiarni, pisarz znowu powiedział do swej przyjaciółki:

— A propos, Daisy zbliża się 31... Będzie to data twojej niespodzianki.

Niespodzianka? To nie mogło być nic innego, jak pierścionek, srebrny lis, lub nowa torebka.

31-go, podczas śniadania, Rajmund uśmiechnął się i oświadczył, drżącej z niecierpliwości Daisy:

— Moje dziecko, chciałem ci właśnie powiedzieć, że dzisiaj po oraz ostatni jemy razem śniadanie. Dziś wieczorem pożegnamy się ostatecznie.

Daisy wybuchnęła płaczem. Rajmund starał się ją pocieszyć i powstrzymać strumień łez, płynących jej z oczu.

Objąwszy ją ramieniem, powtarzał w koło jedno i to samo.

— Ależ moja sarenko, nie rozumiem cię, do prawdy.... Uprzedziłem cię przecież, że będziesz miała niespodziankę...

Rajmund zamieszkiwał w tym czasie skromny apartament na piątym piętrze przy ulicy Napolitaine. Nazajutrz po ostatnim śniadaniu Rajmund spakował rzeczy Daisy w dwie walizki i... wystawił je do sieni, poczem zamknął



— a to pan zna?

Sekret powodzenia

Pewien dziennikarz przeprowadził wśród szeregu znanych osobistości paryskich szereg wywiadów na temat:

— Jaki jest sekret pańskiego powodzenia?

Znakomity pisarz Georges Duhamel odpowiedział:

— Sekret mego powodzenia? Nigdy nie udzielać wywiadów!

*

A oto odpowiedź, jaką udzielił słynny aktor Sacha Guitry:

— Sekret mego powodzenia? No, widzi pan.. sam pan powiedział, że to sekret!

Każdy ma swoje błędy

— Czy to nie jest komiczne, jeśli ktoś jest mańkutem?

— Nie, dlaczego? My ludzie mamy swoje błędy.

— Ja nie.

— No, to w takim razie powiedz mi, czy jesz zupę prawą ręką?

— Owszem.

— No widzisz, to jest też błąd... wszyscy ludzie używają do tego łyżki.

Wsypa

Młoda narzeczona:

— To ma być twój pierwszy całus? Nie wierzę ci. Wykazuje dużą rutynę.

Narzeczony: A skąd ty wiesz o tym?

Przyjaciółki

— Nie musisz wierzyć wszystkiemu, co o mnie mówią.

— Ja też nie wierzę. Zawsze to zaznaczam, kiedy mówię o tobie z innymi.

Wytłumaczył

— Ależ ty się doskonale nauczyłeś tańczyć. Pamiętasz„ jak mi zawsze deptałeś po bucikach?

— Tak. Ale ja ich wtedy nie kupowałem.

Generałowie i szeregowcy wywiadu

I. S. - „czwarta armia" Wielkiej Brytanii

LONDYN, w grudniu.

Jak pracuje Intelligence Service, legendarny, tajemniczy I. S., zwany również „czwartą armią" Wielkiej Brytanii? (Trzy pierwsze to: armia lądowa, marynarka i lotnictwo).

Kto stoi na czele tej największej, najbardziej rozgałęzionej organizacji wywiadowczej świata?

Na oba pytania daje wyczerpującą odpowiedź wielki tygodnik angielski „Picture Post".

Nie należy przedstawiać sobie — zaznacza na wstępie „Picture Post" agentów wywiadu i ich pracy tak jak to pokazują filmy amerykańskie. Prawdziwy szpieg pęka chyba ze śmiechu na filmach w rodzaju „X 27", „Mata Hari". Najlepszymi szpiegami są brzydkie kobiety, a nie kuszące, jasnowłose „wampy" à la Greta Garbo lub Marlena Dietrich.

Żołnierze „czwartej armii" to przede wszystkim ludzie nauki, a więc inżynierowie, technicy, chemicy, spece od gospodarki.

Pół miliona funtów, dwanaście i pół miliona złotych kosztuje rocznie Wielką Brytanię I. S. Około 35.000 złotych dziennie, 3 razy więcej niż przed wojną.

Suma ta była zawsze bez dyskusji zatwierdzana przez Izbę Gmin i Izbę Lordów. I. S. ma swe szczególne przywileje. Kiedy raz jeden z posłów natrętnie interpelował o ujawnienie poszczególnych pozycyj, minister obrony narodowej odpowiedział krótko i stanowczo:

— Tajny wywiad powinien być zawsze tajny, nawet w parlamencie.

Dwu ludzi tylko wie dokładnie na co idzie owe pół miliona funtów, komu zostaną wypłacone. Jednym jest siwowłosy, milczący, powściągliwy, wyniosły sir Warren Fisher, kanclerz skarbu, drugim sir Robert Vansittart, „szara eminencja" dyplomacji angielskiej, który od zeszłego roku znajduje się w niełasce.

Nikt więcej! Nawet król! Nawet premier!

Sir Warren Fisher otrzymuje dokładne rachunki i wyliczenia, zna pensje każdego agenta, wie ile zarabiał miesięcznie pułkownik Lawrence, za ile kupiono potajemnie plany nowego bombowca.

Sir Robert Vansittart doradca dyplomatyczny rządu poeta i wielbiciel muzyki, przyjaciel Edena, posiada w swym safesie bezcenną, dokładną listę wszystkich agentów wywiadu angielskiego.

Więc na przykład, że poczciwy, siwowłosy gadatliwy turysta angielski, który z nieodstępnym „Kodakiem" godzinami wysiadywał podczas krytycznych dni wrześniowych w praskich kawiarniach — był w rzeczywistości agentem I. S.

Na liście sir Roberta Vansittarta znajdują się również nazwiska i pseudonimy tych, którzy działają na terenie Hiszpanii, zarówno po stronie „czerwonych", jak i generała Franco.

Sir Robert Vansittart jest łącznikiem między I. S-em a ministerstwem spraw zagranicznych.

Natomiast nazwisko obecnego szefa I. S. nie jest znane, — trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Posiada on szereg przywilejów. Na przykład o każdej porze dnia i nocy może się widzieć z królem i to z ominięciem ceremoniału dworskiego. Do pałacu Buckingham wchodzi bocznymi drzwiami. Podobno szef I. S. nosi na palcu sygnet króla. Jest to stara tradycja. Henryk VII podarował ówczesnemu szefowi wywiadu sir Williamowi Crifford, swój pierścień.

Wywiad angielski pracuje w tajemnicy, nie szuka rozgłosu. Bardzo rzadko nazwisko któregoś z „asów" I. S. przedostaje się na szpalty dzienników. Znani są szerokiemu ogółowi tylko dwaj — sir Vernon George Kell i pułkownik Hinchley Cooke.

Pierwszy liczy 64 lata. Nosi binokle. Wygląda jak buchalter lub adwokat w małym prowincjonalnym mieście. Mówi bardzo mało. Zna kilkanaście języków, między innymi arabski i chiński. Wykrył szereg wielkich spraw. Zdjęcia jego nigdy nie ukazywały się w prasie.

Jego prawą ręką jest pułkownik Cooke. I ten również nie wygląda na bohatera romantycznego zawodu szpiegowskiego. Ma różową, dobroduszną, niewinną twarz. Nosi rogowe okulary. Jest zawsze uśmiechnięty. Zdjęcia jego stosunkowo często ukazywały się w prasie z okazyj różnych procesów szpiegowskich w których stawał jako świadek.

Cooke wykrył sieć szpiegów niemieckich w Stanach Zjednoczonych. Dał o tym znać wywiadowi amerykańskiemu. Za jego sprawą Johanna Hoffman, manikurzystka z transatlantyku „Europa", powędrowała na 4 lata do więzienia.

Cooke jest zawsze tam gdzie się coś dzieje. Był w Saarze, Hiszpanii, Chinach, Czecho-Słowacji. Gdzie jest teraz?...

U lekarza

— Więc pan połknął dwuzłotówkę? Gdzie to pan odczuwa najdotkliwiej?

— W portmonetce, panie doktorze!

W restauracji

Dwaj kelnerzy między sobą:

— No, co on powiedział na tę pieczeń zajęczą?

— Uwierzył.

---

drzwi na klucz. Wiedział bowiem, że tylko w ten sposób może się pozbyć zbyt wiernej kobietki. Zrozpaczona Daisy, nie mogąc się dostać do mieszkania po powrocie ze spaceru — zawołała taksówkę i pojechała wraz z rzeczami do jednego z najbliższych hoteli. Jednak w swym ptasim móżdżku nie mogła zrozumieć powodów tego, co się stało i nie mogła się z tym pogodzić, by uważać to zerwanie za definitywne. Codzień powracała, by zadzwonić do drzwi swego byłego kochanka. I każdego dnia Rajmund wołał przez drzwi: „Nie ma mnie w domu!"

Pewnego wieczoru, wracając z teatru Rajmund znalazł Daisy, siedzącą na słomiance — pod drzwiami. Musiał użyć wielu słów przekonywujących, by ją wreszcie zmusić do powrotu do domu.

Nazajutrz Rajmund zapowiedział konsierżce, że gdyby panna Daisy się zjawiła — nie ma go w domu. Była przyjaciółka, pomimo to wchodziła na schody i czekała na niego wytrwale. Wreszcie, pisarz zdecydował się, że należy użyć silniejszych środków. Poprosił więc dozorczynię, by najbliższym razem powiedziała Daisy, że ciężko zachorował, że jest to choroba zaraźliwa i, że lekarze zabraniają go odwiedzać. Biedna Daisy, gdy się dowiedziała o tym, wybuchnęła płaczem i dozorczyni musiała długo ją przekonywać, że nie można wchodzić do mieszkania chorego.

Traf chciał, że sąsiad Rajmunda, emerytowany pułkownik, używający wódki w nadmiarze zmarł pewnego dnia nagle. Rajmund, który nie miał nic przeciwko swemu sąsiadowi, nie mógł się jednak powstrzymać od uśmiechu radości.

Postanowił nawet wykorzystać ten fakt na swą korzyść. Umówił się z konsierżką by dać Daisy do zrozumienia, że to on właśnie umarł. Mała przyjaciółeczka, która odwiedzała już teraz rzadziej dom swego przyjaciela, nadeszła właśnie w chwili, gdy żałobny kondukt ruszał sprzed domu. Zrozpaczona wielce otrzymaną od dozorczyni nowiną, mała Daisy poszła za pogrzebem, by odprowadzić na wieczny spoczynek swego ukochanego. Miała właśnie tego dnia na sobie czarny płaszczyk i kapelusz z dużą modną woalką. A więc strój zupełnie odpowiedni, na żałobną uroczystość. Idąc, płakała tak zawzięcie, że członkowie orszaku pogrzebowego zwrócili w końcu uwagę na elegancką, a tak rozpaczającą młodą kobietę.

— Któż to jest ta młoda, szczupła niewiasta? — pytali się nawzajem koledzy nieboszczyka.

— Prawdopodobnie przyjaciółeczka majora, mówiono ze znaczącym mrugnięciem oka.

— No, no, ktoby to przypuścił, że 65-letni major posiadał tak uroczą przyjaciółkę.

Po skończonym pogrzebie Daisy wracała zapłakana do domu. Nie mogła się oprzeć, by przy tej okazji nie spojrzeć na dom, w którym mieszkał Rajmund. I nagle, gdy szła zapatrzona w jego okna, ujrzała jego, Rajmunda we własnej osobie... To znaczy nie jego — lecz ducha!!

Otóż Daisy miała jedną słabość: panicznie bała się duchów.

To też zobaczywszy zjawę Rajmunda, rzuciła się co sił do ucieczki. Omijała od tej chwili z daleka dom swego byłego przyjaciela. Tak to Rajmund pozbył się Daisy dopiero... po śmierci.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Naczelny dyrektor „Elty“ przybył do Krakowa

Dzisiaj w godzinach rannych przybył do Krakowa z Warszawy dyrektor naczelny Litewskiej Agencji Telegraficznej „Elta“ p. Dailide wraz z małżonką w towarzystwie naczelnego dyrektora Polskiej Agencji Telegraficznej Mieczysława Obarskiego z małżonką.

Goście litewscy zwiedzili cenniejsze zabytki Krakowa.

Nowe urządzenia Zakopanego poświęcone będą 20 grudnia

20-go grudnia br. odbędzie się w Zakopanem — jak już o tym wspominaliśmy — uroczyste poświęcenie i otwarcie wszystkich w bieżącym roku wykonanych inwestycyj.

Będzie to wielkie zdarzenie dla całego naszego świata turystycznego, a zarazem zamknięcie ważnego etapu prac około przygotowania narciarskich mistrzostw świata, które w lutym 1939 r. odbędą się w Zakopanem.

Program uroczystości obejmuje poświęcenie i otwarcie kilkunastu wielkich obiektów, a w szczególności oddane zostaną do użytku:

Wybudowana w tym roku od nowa ulica Tadeusza Kościuszki, która w obecnej swej postaci stanowi reprezentacyjny wjazd do uzdrowiska;

nowy wielki garaż samochodowy wraz z nowoczesną stacją obsługi, warsztatem reperacyjnym, hotelem dla kierowców i dodatkowym garażem na pomieszczenie autobusów;

kolej górska z Zakopanego na szczyt Gubałówki, stanowiąca nową i niezrównaną atrakcję Zakopanego. Obok budynków stacyjnych, trasy, urządzeń mechanicznych itp. — otwarty zostanie wielki budynek, mieszczący restaurację i kawiarnię na szczycie Gubałówki:

duża sala, mieszcząca się przy biurze turystycznym Ligi Popierania Turystyki (Dom Górala). Sala ta mieścić będzie w nadchodzącym sezonie zimowym bazar wytwórczości regionalnej, a w przyszłości odda usługi, jako sala zebrań, przedstawień itp.;

ulica Piłsudskiego, wiodąca do stóp skoczni na Krokwi i ułatwiająca komunikację miasta z wielkim stadionem zimowym. Przy sposobności otwarcia tej ulicy — poświęcona będzie także i druga, łącząca się z nią pod stadionem ulica, wiodąca od skoczni, pod kamieniołami do drogi kuźnickiej;;

wykończony już niemal całkowicie stadion narciarski ze skocznią na Krokwi, będący jednym z najpiękniejszych tego rodzaju urządzeń na świecie. Stadion pomieścić może do 20 tys. widzów i jest wyposażony w najnowocześniejsze instalacje sportowo techniczne;

w Kuźnicach poświęcony będzie końcowy odcinek wykonanej w tym roku nowej nartostrady, wiodącej ze szczytu Kasprowego Wierchu — przez Halę Gąsienicową, Olczyska i Jaszczurówkę z powrotem do Kuźnic. Nartostrada ta będzie jedną z największych atrakcyj narciarstwa zjazdowego w nadchodzącym sezonie;;

na szczycie Kasprowego Wierchu, poświęcony będzie nowy, założony w tym roku po raz pierwszy w Polsce wyciąg saniowy dla narciarzy. Na trasie długości 230 m. pokonuje on przeszło 120 m. różnicy poziomów, a urządzenia jego są najnowsze;

wreszcie poświęcona będzie i otwarta nowa droga jezdna z Kuźnic na Kalatówki do wzniesionego na tej polanie w ostatnich miesiącach dużego hotelu turystycznego TTN. z Krakowa.

Wyrok na szajkę młodocianych fałszerzy 5-złotówek

Jak przed kilkoma dniami donieśliśmy, przed trybunałem krakowskiego sądu okręg. na sesji w Chrzanowie toczyła się rozprawa przeciw niejakiemu Władysławowi Włochowi i trzem wspólnikom, oskarżonym o podrabianie i puszczanie w obieg 5-złotowych monet.

Organizatorem tej szajki był osk. Włoch, który odlewał monety z cyny, a karby na grzbiecie wycinał brzytwą, zaś puszczaniem w obieg falsyfikatów zajmowali się jego towarzysze, młodzi chłopcy wiejscy w wieku od 15 do 20 lat z Młoszowej koło Krzeszowic. Całe Zagłębie chrzanowskie było formalnie zalane tymi falsyfikatami od roku 1936 do marca br.

Ponieważ najmłodszy z oskarżonych, 15 letni Madejski, który w śledztwie wysypał swych towarzyszy, zmienił zeznania na rozprawie, dla tego na kilka dni proces przerwano w celu dostarczenia na wniosek obrony dowodów rzeczowych i przesłuchania dalszych świadków. Obecnie zapadł wyrok. Za fałszerstwo skazano osk. Włocha na 2 lata więz., J. Feliksika za kolportaż fałszywych monet na 7 mies. bezwzgl. więz., zaś E. Madejskiego na zakład poprawczy, lecz karę zawieszono Uniewinniono natomiast osk. Jana Szczerbę.

Waldemaras wraca do Litwy

Ryga 9. 12. (A) Łotewski dziennik „Pawa leht“ donosi, iż w nowym gabinecie litewskim ks. Mironasa znajduje się dwu „tautinników“ (zwolenników polityki Waldemarasa). Są to: min. komunikacji Germanis i min. rolnictwa Skaisgiris. W związku z ogólnym wzrostem wpływów „tautinników“ nowy rząd litewski powziął decyzję, na podstawie której umożliwiony zostanie Waldemarasowi powrót do Litwy.

Grace Moore nagrała „zegarynkę“ po angielsku

dla polskiego pawilonu na wystawie w New Yorku.

Warszawa 9. 12. (A) Jak się dowiadujemy słynna artystka filmowa i śpiewaczka opery nowojorskiej, Grace Moore, zgodziła się w czasie swego ostatniego pobytu w Warszawie nagrać zupełnie bezinteresownie angielski tekst „zegarynki“ czyli telefonicznego automatu, podającego czas. Dzięki możliwości dokonywania odpowiednich zestawień poszczególnych części nagranego tekstu, Grace Moore wypowiedziała po angielsku osobno nazwy godzin i minut, co razem dało zaledwie 72 pozycje tekstu. Nagranie trwało tylko 7 minut.

„Zegarynka“ w wykonaniu znakomitej śpiewaczki amerykańskiej stanowić będzie atrakcję działu technicznego pawilonu polskiego, na światowej wystawie w Nowym Jorku, która odbędzie się w roku przyszłym.

Polacy z zagranicy zwiedzają COP

W Tarnowie i Mościcach bawiła przez dwa dni wycieczka Polaków z zagranicy, złożona z 40 osób.

Wycieczka zwiedziła Tarnów, i Mościce. Potężne obiekty fabryczne, produkcja i organizacja pracy wywarły na zwiedzających silne wrażenie.

—oo—

Krzyż i granitowy głaz na miejscu gdzie poległ śp. mjr Rago

W Jaworzynie Spiskiej bawiła przed kilku dniami komisja, złożona z przedstawicieli i czonków Polskiego Tow. Tatrzańskiego, aby wybrać miejsce na pomnik w miejscu gdzie dnia 27 listopada zginął śp. mjr. Stefan Rago.

Miejsce to wybrano na północ od gajówki, położonej przy szosie z przełęczy Zdziarskiej do wsi Zdziar, w odległości około 50 m. od granicy.

Ustawiony tu będzie prowizorycznie krzyż drewniany, który później ma być zastąpiony dużym głazem granitowym z krzyżem i odpowiednim napisem.

—oo—

Dobre warunki śnieżne w Zakopanem

Po obfitym opadzie śnieżnym, który pokrył Zakopane warstwą paru centymetrów a w górach osiągnął nawet kilanaście do kilkudziesięciu centymetrów, nastąpiło wypogodzenie. Mróz parustopniowy utrzymuje warstwę śnieżną w bardzo dobrym stanie.

—oo—

Straszna śmierć Krakowianina w Katowicach

W niezwykłych okolicznościach uległ śmiertelnemu wypadkowi w Katowicach 25-letni mistrz kamieniarski z Krakowa, Julian Gielas. Mianowicie onegdaj podczas pracy przy budowie Muzeum śląskiego jednemu z robotników na 6-ym piętrze wysunęła się z rąk duża belka, która, spadając, trafiła w głowę Gielasa, również zatrudnionego przy tej budowie. Skutkiem uderzenia nieszczęśliwy kamieniarz doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł podczas przewożenia go do szpitala.

—oo—

Poderżnięciem gardła zapłacili fryzjerowi za ogolenie

Ohydnego napadu dokonali nieznani osobnicy na właściciela zakładu fryzjerskiego przy ul. Mościckiego w Tarnowie, Mariana Byśka.

Do zakładu przyszło dwóch mężczyzn, z których jeden zażądał ogolenia go. Kiedy fryzjer spełnił życzenie, otrzymał nagle silny cios w skroń i nieprzytomny runął na podłogę.

Napastnicy po poderżnięciu ofierze brzytwą gardła i przecięciu przegubu ręki zbiegli.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Śląskie i krakowskie drużyny na Zaolziu

Drużyna śląskiej ligi katowickiej Dąb gościła w Trzyńcu, gdzie rozegrała zawody z miejscowym K. S. Zaolzie zwyciężając w stosunku 3:2 (2:2).

We Frysztacie miejscowa Pogoń pokonała niespodziewanie czołową drużynę krakowskiej ligi okręgowej — Z. S. Chełmek w stosunku 4:3 (3:3).

Śląsk pokonał Pomorze w boksie 11:5

Rozegrany w Katowicach mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Śląska i Pomorza zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Śląska w stosunku 11:5.

Śląsk wystąpił w składzie osłabionym bez Piłata i Welgruena, Pomorze natomiast bez Biangi. Mecz, poza jedną walką w wadze półśredniej, stał na przeciętnym poziomie. Z osiągniętych wyników na uwagę zasługuje zwycięstwo Pateroka przez k. o. nad pogromcą Szulczyńskiego Urbaniakiem, oraz remis Kolonki z Karolakiem.

Wyniki walk były nast. (zawodnicy Śląska na pierwszym miejscu):

Waga musza: Jasiński pokonał Iwańskiego, waga kogucia: Jarząbek zwyciężył Krzemieńskiego, waga piórkowa: rezerwowy Sal przegrał z Rinkem, waga lekka: Manecki zwycięża Juchnickiego niezasłużenie, waga półśrednia: Herler przegrywa z Lelewskim, waga średnia: Paterok niespodziewanie już w pierwszej rundzie posłał na deski Urbaniaka, waga półciężka: Kolonko zremisował z Karolakiem, w wadze ciężkiej: Wrazidło pokonał na punkty Leśniaka.

Pierwszy trening narciarskiej grupy olimpijskiej

W czwartek dzięki powstałym dobrym warunkom zimowym odbył się w Zakopanem pierwszy trenig na śniegu narciarskiej grupy olimpijskiej.

LTC Praga — HC Davos 1:1

W Pradze w obecności 6 tysięcy widzów rozegrano mecz hokejowy pomiędzy najlepszymi drużynami kontynentu LTC Praga i HC Davos. Wynik meczu 1:1. Szwajcarzy wystąpili bez Cattiniego II.

Mecz powyższy tylko w trzeciej tercji obfitował w wiele ciekawych momentów, kiedy miejscowi grając czteremą napastnikami, zupełnie przeważali, bombardując ustawicznie bramkę Szwajcarów.

Jedyny punkt dla LTC zdobył Trojak, zaś dla gości Torriani z przeboju.

Szkocja — Węgry 3:1

W Glasgowie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Szkocja — Węgry. Zgromadził on 20 tysięcy widzów. Szkoci już w pierwszej części zawodów zdołali zdobyć 3 bramki. Pierwsza padła w 10-tej minucie ze strzału Walkera, druga w 26-tej; zdobył ją Black, a trzecia w 4-ry minuty później ze strzału Gillicha.

Po przerwie przy grze bardziej wyrównanej udało się Węgrom uzyskać honorowy punkt przez dr Sarosiego.

Wynik 3:1 utrzymał się do końca.

BOKSERZY ŚLĄSKA ZWYCIĘŻAJĄ KRAKÓW 12:4

W sali Ośrodka W. F. odbył się mecz bokserski między reprezentacjami Śląska i Krakowa.

Zawody zakończyły się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Śląska w stosunku 12:4.

Kraków wystąpił w niektórych wagach w słabym składzie, a w wadze ciężkiej oddał punkty walkowerem.

Wyniki techniczne notujemy: w muszej Pawlica (Śl.) wygrał na punkty z Juszczykiem, w koguciej — Jarząbek (Śl.) znokautował w 2-giej rundzie Szczurka, w piórkowej: Rudzki (Śl.) zwyciężył przez techniczny k. o. Bałuckiego, w drugiej rundzie, w lekkiej — Chrobok (Śl.) wygrał wskutek poddania się Łukasika w 3-ej rundzie, w półśredniej: Mieczysławski (Kr.) wypunktował Bienka, w średniej: Paterok (Śl.) wygrał przez poddanie się Jodłowskiego po pierwszej rundzie, w półciężkiej Pieniążek (Kr.) zwyciężył na punkty Kolonkę, w ciężkiej Wrazidło (Śl.) wygrał w. o. wskutek braku przeciwnika.

Sędziował na punkty p. Wójcik ze Lwowa, w ringu p. Winiarski, widzów bardzo mało.

Zaznaczyć należy, że Ślązacy mimo uczestniczenia Jarząbka i Pateroka w meczu sobotnim z Pomorzem, stanowili zespół znacznie lepszy z olbrzymią różnicą klasy, czego dowodem nokauty, podania się i przerwania walk. Organizacja kiepska, niezrozumiałe spóźnienie w rozpoczęciu zawodów o całą godzinę.

DRUGI MECZ CRACOVII W HOLANDII

W czwartek późnym wieczorem hokejowa drużyna Cracovii rozegrała mecz w Amsterdamie z drużyną holenderską Amsterdamsche Ejshockey Club wywalczając wynik nierozstrzygnięty 0:0.

Mecz ucierpiał znacznie z powodu deszczu. Trudno powiedzieć coś o grze, gdyż warunki meczu były nienormalne. Niemniej wynik należy uważać za bardzo dobry dla krakowskiej drużyny, zwłaszcza że Holendrzy wystawili bardzo silny zespół wzmocniony dwoma Kanadyjczykami. W piątek wieczorem Cracovia walczy w Antwerpii.

DRUGA REPREZENTACJA ŚLĄSKA PRZEGRYWA Z POMORZEM 2:14

W Bielsku odbyło się drugie spotkanie reprezentacji Pomorza z drugą repr. Śląska, przy czym wysokie zwycięstwo odnieśli Pomorzanie, bijąc Ślązaków w stosunku 14:2.

Przebieg walk nast. (zawodnicy Pomorza na pierwszym miejscu):

Waga musza: Iwański zremisował z Przewdzingiem,

Kogucia — Krzemiński wygrał z Dobiją. Sędzia przerwał walkę wskutek rażącej przewagi Krzemińskiego w 2 rundzie.

Piórkowa — Rinke pokonał Czyża,

Lekka — Juchnik zwyciężył Strzodę,

Półśrednia — Lelewski pokonał Ackermana,

Średnia — Urbaniak zremisował z Marchewką,

Półciężka — Karolak pokonał Wyrwicza w 3 rundzie,

Ciężka — Leśniak odniósł zwycięstwo nad Wocką.

Poziom zawodów niski. Zaznaczyć należy, że w reprezentacji Śląska wystąpili Wyrwicz i Wocka od 2 lat po raz pierwszy w ringu, wywołując na meczu wiele wesołości.

uśmiechnij się

Marysia

— Marysiu, zauważyłam, jak ktoś Marysię dzisiaj rano na progu domu całował. Czy to był mleczarz, czy listonosz?

— Bardzo przepraszam szanowną panią, czy to było o godz. 7-ej, czy o 8-ej?

Refleksje

— Słuchaj, czytałem tu, że stary Kowalski umarł we śnie.

— Co ty mówisz, co za szczęście dla niego! W takim razie sam nawet jeszcze o tym nie wie!

Jeszcze lepiej

— Moja żona chce zawsze mieć ostatnie słowo.

— Toś szczęśliwy. Moja chce zawsze mieć ostatniego złotego.

Nie wierzy

— Czy pan uwierzy, że dwoje ludzi może tak samo tanio żyć jak jeden?

— Nie, nie wierzę nawet, żeby jeden człowiek mógł tanio żyć.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Klątwa"

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.
(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Tragedia amerykańska".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Paweł i Gaweł" (Bodo, Dymsza, Grossówna).
APOLLO: „Żebrak w purpurze" (Ronald Colman i Frances Dee).
ATLANTIC: „Ludzie za mgłą" (Jean Gabin i Michele Morgan) i „Dwaj mężowie pani Vicky" (Loretta Young, Tyrone Power).
LOPP: „Złotowłosa" (Jeanette MacDonald).
PROMIEŃ: „Pensjonarka".
MUZEUM: „Ucieczka ku szczęściu".
SCALA: „Zakochana pani" (Ginger Rogers i Fred Astaire).
STELLA: „Każdemu wolno kochać".
SWIT: „Ultimatum" (Dita Parlo, Abel Jaquin, Eryk v. Stroheim).
SZTUKA: „W sidłach miłości" (Grace Moore, Melvyn Douglas).
UCIECHA: „Zapomniana melodia" (Grossówna, Znicz, Sielański).
WANDA: „Strachy" (Wanda Karwowska.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.